

ВИСТАВКА
 Лешка МОНДЗИКА /Люблін/



ФОТОГРАФІЯ ТЕАТР ПЛАКАТ

LESZEK MĄDZIK *we Lwowie*

Dzyga i café Pod Klepsydrą

W centrum kultury Dzyga we Lwowie fotografie i plakaty wystawia Leszek Mądziak. Dzyga to miejsce wyjątkowe nie tylko dla Lwowa

Dzyga jest stowarzyszeniem artystycznym założonym 10 lat temu przez lwowskich studentów wspierających przemiany polityczne i społeczne na Ukrainie, m.in. liderów strajku studenckiego w 1991 roku. Zresztą za taką działalność pomysłodawca Dzygi, teraz dyrektor generalny Art Association „Dzyga” – Markijan Iwaschyszyn, wyleciał ze studiów. – Pomysł przyszedł mi chyba od... Boga – śmieje się Markijan, wielkie chłopisko o uśmiechniętej twarzy. Dzygę wspiera dziś 150 członków – artystów, pisarzy, muzyków, designerów i dziennikarzy. W 1997 roku Dzyga utworzyła w domu przy ulicy Ormiańskiej, w pobliżu lwowskiej katedry ormiańskiej, która jest jednym z cudów tego miasta – swoje centrum kultury. Dziś działa tam – uwaga! – galeria, w której teraz wystawia Leszek Mądziak, salon sztuki „do sprzedaży”, kawiarnia Pod Klepsydrą, jest salka koncertowo-kinowa, studio nagrań i internetowe. Tu też rezyduje redakcja założonej w ubiegłym roku przez Dzygę normalnej gazety codziennej – „Lwowskiej Gazety” ukazującej się w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. – Jest to nasz najważniejszy projekt, bo najmłodszy. W „Lwowskiej Gazecie” możemy też prezentować naszą ideologię kulturową, nie sami dla siebie i tylko dla sztuki, ale dla wszystkich – podkreśla Markijan Iwaschyszyn. To nie koniec: w innych miejscach Dzyga prowadzi jeszcze klub Lyalka i kawiarnię o nazwie Błękitna Flaszka, kilka galerii sztuki, wydaje kwartalnik literacki „Chetver”.

Koncert ponad granicami

Dzyga chce ożywić kulturę ukraińską, odnaleźć jej tożsamość i uczynić ją progresywną, ale też otwartą. Promuje to, co ukraińskie, śledzi pilnie, co dzieje się w sztuce innych. – Przez kulturę działamy na rzecz rozwoju Ukrainy. Kultura jest dla Ukrainy najważniejsza – mówią w Dzydze. Tu wsparcie znajdują „tradycjonalisci” i artyści awangardowi. To tutaj np. Władko Kaufman zrobił performance o Brunonie Schulzu, kiedy skradziono jego freski z Drohobycza, aby językiem sztuki wyrazić swój sprzeciw wobec lekceważenia dorobku autora „Sanatorium Pod Klepsydrą”.

Kiedy Polska wprowadzi dla Ukraińców wizy, Dzyga zorganizuje niezwykły koncert muzyki ponad granicami. Po stronie

ukraińskiej i polskiej odbędą się jednocześnie dwa wielkie festiwale muzyczne. – Przyjedzie 100 tysięcy osób – zapowiada konsul generalny RP we Lwowie Krzysztof Sawicki, postać dobrze w Lublinie znana, ale tak naprawdę – chyba najbardziej znana we Lwowie. To właśnie osoba konsula Krzysztofa Sawickiego sprawia, iż „propolski” kierunek Dzygi, a więc i obecność artysty z Polski, no i z Lublina – nie jest tu przypadkowa. Konsul nie boi się żadnych pomysłów, sam jest ich inkubatorem, lubi pokonywać trudności, umie dyskutować. Obecność Leszka Mądziaka to również jego sugestia. Znają się od czasu studiów na KUL.

Akwarium z butelkowego szkła

– Potraktujmy sztukę jako prowokację. Pytajcie! Coś uderza w tych zdjęciach! Ja zapytałam pana Leszka, jak taki łagodny człowiek może na fotografiach i w teatrze przedstawiać tak wstrząsające obrazy – mówiła na wernisazu Lesja Antonowych, szefowa kulturalnego centrum Dzyga przy Ormiańskiej. W wiekach średnich Ormianie mieli prawo osiedlać się tylko wokół tej ulicy, z czasem wnosząc istotny wkład w kulturalny rozwój miasta. Ormiańska katedra, gdzie mozaiki robił m.in. Mehofffer, zapiera dech, bo fascynują wpływy bizancjum. Ich budynek leży na końcu ulicy, a ta jakby w niego łagodnie przechodzi, jakby przedłuża się w galerię. Białe ściany gale-

ri łączy wysokie, lukowe, czarne sklepienie. Przed siedzibą Dzygi – „Akwarium”. Instalacja sprzed roku, zrealizowana w ramach programu ekologicznego. Sarta „kamiemi”... z zielonego szkła butelkowego, na których żółta kreską namalowano ryby. „Akwarium” spoczywa tu prawie rok i nikt go nie ukradł!

Nim trafimy do galerii z fotografiami i plakatami Mądziaka, mijamy rozmaite obiekty ustawione w korytarzu obwieszonym grafikami, mając po lewej stronie dwie galerie „sprzedajne” oraz salę kawiami Pod Klepsydrą, przypominającą wnętrze tajemniczego antykwariatu, a specjalizującego się np. w herbatach i kawach. Biała papuga w białej klatce patrzy w lustro i naśladuje... telefon komórkowy.

Na wernisaz ciekawość przyciągnęła dobrą setkę ludzi, kilkunastu spotkało się z Mądziakiem gdzieś już wcześniej. Rozpoczyna się wernisazowy zamęt. Czy obrazy niepokojów, które są wpisane w naturę ludzkiej egzystencji, wykreślono językiem wystarczająco uniwersalnym, więc czytelnym? Zaciekawienie publiczności podpowiada, że tak.

GRZEGORZ JOZEFczuk

„Dzyga”?
 To tyle co fryga,
 bączek, jakim
 bawią się dzieci,
 symbol wirującego
 universum